

Andrzej Zamoyski i César Ritz

2 grudnia 1992 r. przeczytałam w prasie angielskiej: „No room for Ritz at Trafalgar House”. Hotel Ritz ma być sprzedany.

Kto to był César Ritz, pierwszy założyciel wielu hoteli w Europie? Ur. w 1850 r. w Szwajcarii, był 13



César Ritz

z kolei dzieckiem burmistrza miasteczka Niederwald. Mały César, od dziecka był pastuszkim gdyż jego ojciec miał krowy i kozy. W lecie pilnował krowy na szczytach górskich, a w zimie uczęszczał do biednej szkoły w miasteczku.

40 lat później ten sam człowiek, był dyrektorem najslawniejszych hoteli. Zmarł 1918 r., pozostawiając po sobie pamięć sławnego hotelarza.

W pamiętnikach napisanych przez żonę Césara Ritz, znalazł się pewien polonik. Otóż organizował on w hotelach Savoy, Carlton i Ritz w Paryżu bale i przyjęcia dla sławnych ludzi. Ale według niego najbardziej udana była uroczystość, którą przygotował w wielkim Hotelu National w Lucernie dla księcia Franciszka de Bour-

Dla Césarego Ritz było to tak jakby usłyszał najlepszą muzykę. Miał tylko jeden problem: dwa dni czasu na przygotowania, ułożenie menu, dekoracje i niespodzianki. Ritz wziął się od razu do pracy. Żeby oświetlić hotel, wykorzystał doświadczenia swoich poprzedników w różnych miastach. Liczne kieliszki pomalował kolorami Bourbonów i Zamoyskich, po czym ozdobił nimi wszystkie okna w Hotelu National.

W dniu uroczystości pogoda dopisała. Po sutym obiedzie goście zatańczyli walca figurowego. O północy, na dany znak, salon opróżnił się nagle. Noc była idealna. Przedstawienie było przygotowane nad jeziorem. — Zaproszeni goście rozeszli się po tarasie i wzdłuż promenady obustronnie zasadzonej drzewami kasztanowymi. Zewsząd było słychać okrzyki — „To Neapol, to Versaille...” Sprawilo to wielką przyjemność hr. Trapani, który wydał małą fortunę na ten wieczór, a César Ritz, mimo że upadał ze zmęczenia, promieniował z radości.

Na brzegu jeziora oświetlono fontanny, a po jeziorze płynęło 12 małych łodzi, udekorowanych latarniami weneckimi, których światło odbijało się w wodzie. Na każdej łodzi marynarz zapalał ogień bengalskie i świece rzymskie.

Samym środkiem płynął duży żaglowiec, na którego dziobie umieszczona była wielka latarnia z nie mniej niż 1.000 świec — a na ekranie wymalowane herby Bourbonów i Zamoyskich.

Kiedy ostatnia gwiazda zgasła na niebie i liczne ognie bengalskie zbladły, czterech neapolitańczy-

góry Righi, potem trzeci na Ristocku, a jeszcze dalej na górze Strauserhorn.

Bal przedłużył się aż do rana. Nikt nie miał ochoty odchodzić.

Neapolitańczycy śpiewali jeszcze różne barcarolle, aż wreszcie wszystko ucichło. Liczne pary spacerowały pod dużymi drzewami kasztanowymi. Było tylko słychać ciche szepty rozmów i uderzenia fal o brzeg przystani, które przerywały ciszę nocną. Łodzie kołysały się koło dużego żaglowca, na którym piękne emblematy powiewały. Gdy świece powoli wygasły, a jednocześnie na szczytach gór ogniska zamierały, goście powoli zaczęli się rozchodzić.

* Elżbieta Morman



Dziadunio i Babunia. Andrzej Zamoyski z Podzamcza i Karolina de Bourbon Siciles

bon — księcia obojga Sycylii — hrabiego Trapani, żonatego z arcyksiężniczką Austrii i Węgier Izabellą Habsburg, z okazji zaręczyn jego córki księżniczki Caroline de Bourbon Siciles z hrabią polskim, Andrzejem Zamoyskim, właścicielem majątku Podzamcze koło Warszawy. Był to rok 1885. Dwa lata później urodziła się im córka Maria Józefa, która była moją matką.

César Ritz podjął się sam urządzić ten wieczór. Hrabia Trapani pozostawił wszystko w jego rękach. Powiedział tylko: „Chcę żeby ten wieczór był wspaniały. Pieniądze nie odgrywają tu żadnej roli. Zgodził się pokryć wszystkie koszty tego przyjęcia”.

ków, siedzących na statku zaintonowało „O sole mio”.

Goście zaproszeni zaczęli winiszować hr. Trapani i młodemu mistrzowi ceremonii za taką wspaniałą uroczystość.

Nagle na szczycie góry Pilata czerwone światło zapaliło się. Płomień uniósł się do nieba. Po chwili inny ogień zapalił się na szczycie